CZESŁAW LEDURP

WIEDEŃSKIE ECHA

1942 - 1945

III

Akc. 99/86

Czesław LEDURP

WIEDEŃSKIE ECHA

1942 - 1945

III

7804
E/1c/104

OD AUTORA

W 35-tą rocznicę założenia Ośrodka Kultury CHOPINEUM we Wiedniu - jako bezpośredni uczestnik w jego działalności - pragnę w niniejszym zbiorku przedstawić kilka relacji o dokonaniach kulturalno-twórczych w latach

1942 - 1945 .

nadając im tytuł :"WIEDEŃSKIE ECHA ".

Spełniam również - moim skromnym zdaniem - życzenie entuzjastów muzyki Chopina, interesujących się działalnością wiedeńskiego CHOPINEUM.

Ośrodek założony został w dniu 17 października 1942r.

Do niniejszego zbiorku dołączam "Impresje z pobytu we Wiedniu" ."Barwy twórczości wiedeńskiej", - " Opowieści o Chopinie " (Album dla dzieci) ukazując w nich szczegółowiej całokształt działalności Ośrodka Kultury CHOPINEUM w najlepszej wierze przydatności tej publikacji dla miłośników muzyki Chopina.

Zarówno sobotnie wieczory, koncerty słowno-muzyczne stanowiące swoistą "TERAPIĘ DŹWIĘKOSŁOWNĄ" jak i ALBUMY WIEDEŃSKIE były w latach II wojny swiatowej potrzebne ludziom, przeżywającym w onczas różne niepokoje i napięcia nerwowe.

Oddając "Wiedeńskie echa" w ręce Odbiorcy, mam nadzieję, że wzbudzą w Nim uczuciowe echa, słyszalne w muzyce Fryderyka Chopina.

Czesław LEDURP

Katowice - 17.X.1977r.

I

IMPRESJE Z POBYTU WE WIEDNIU

Haydn, Mozart, Beethoven, Strauss, Schubert, Chopin, Lehar - to nazwiska twórców związanych z Wiedniem.

Pretenduje więc Wiedeń do miana: MIASTO MUZYKI.

Rzeka Dunaj przecinająca Wiedeń, pozwala z pokładu kursującego statku podziwiać perspektywiczny krajobraz miasta i okolicy zdobiony pięknymi stylowymi budowlami.

Dzieła sztuki, malarstwo, rzeźba, muzyka a także malowniczość okolic sprawiły, że Wiedeń stał się punktem zainteresowań całego świata. Odwiedzany jest od wieków przez licznych wycieczkowiczów, w wyniku czego turystyka jest jedną z głównych pozycji dochodu narodowego tego naddunajskiego kraju.

Ślady życia twórców w tym mieście zachowały między innymi mury domów i mieszkań, gdzie widnieją tablice pamiątkowe. Te pomniki z życia twórców dodają splendoru historycznemu miastu i stanowią wciąż wielką atrakcję dla zwiedzających.

Przyjazny stosunek wiedeńczyków do obcokrajowców sprawił, że podczas II Wojny Światowej kraj ten nie utracił nic na atrakcyjności. i choć administracyjnie podlegał III Rzeszy, odwiedzany był nadal przez licznych turystów z całej Europy.

Zjechało tutaj również wielu studentów z różnych krajów, których sprawą życia było kontynuowanie studiów na znanych i cenionych uczelniach wiedeńskich.

Nie bez znaczenia był również fakt oszczędzania Wiednia przez strony wojujące, ze względu na istniejące tu bezcenne zabytki kultury. To też zagęszczenie obcokrajowców podczas II Wojny Światowej było tutaj tak duże, że na ulicach Wiednia przeważała mowa obcojęzyczna, nie mówiąc o Praterze lub niektórych kawiarniach i lokalach, gdzie spotykali się wyłącznie Francuzi raczący się swymi narodowymi przysmakami.

Gdzie indziej budapeszteńczycy chwalili własną kuchnię węgierską opartą na papryce a Czesi prowadzili ożywione dyskusje przy knedlach, chwaląc z kolei swoją muzykę.

W tego rodzaju "narodowych" lokalach Wiednia obowiązywał podczas minionej wojny wyłącznie język danego kraju.

Tak samo niektóre hotele Wiednia przypisane były pewnym krajom. Za hotel polski uchodził na przykład położony w w samym centrum Wiednia "Hotel Graben". W holu tego hotelu, na korytarzach, w pokojach rozmawiano po polsku.

Kelnerzy lubili tę grupę narodowościową już od czasów Sobieskiego. Wiedzieli, że Polak lubi zjeść i wypić i jest skory do hojnych napiwków. To też bywało i tak, że w hotelu zabrakło łóżek dla oficerów niemieckich przyjeżdżających z frontu lub z Rzeszy z powodu rezerwowania miejsc dla Polaków.

Ta nie spotykana gdzie indziej wielka tolerancja, wolność języka i gościnność austriacka sprawiły, że stopniowo do Wiednia zaczęli zjeżdżać

nie tylko studenci i ludzie pragnący uczciwie żyć, ale przyjeżdżali także na " "gościnne występy" lub na stałe ludzie szukający wyłącznie rozrywki i przyjemnego spędzenia czasu. Byli to najczęściej synowie zamożnych rodziców, prowadzących w swoich krajach sklepy i inne interesy.

Otrzymywali oni regularnie paczki żywnościowe i pokaźne sumy gotówki, wystarczające w zupełności na prowadzenie hulaszczego trybu życia. Ta grupa ludzi nie posiadała żadnych konkretnych zainteresowań artystycznych lub naukowych.

Dla tych ludzi dzień rozpoczynał się po południu, kiedy to wstawali z łóżek i po przeciągnięciu się kierowali swe kroki w stronę ekskluzywnych restauracji na obiad. Tu spotykali się z umówionymi kolegami, by podzielić się przygodami po czym rozchodzili się w różnych kierunkach na spacery z pięknymi wiedeńkami, żeby następnie wieczorem spotkać się ponownie. Tym razem

w winiarni na Grinzingu czy w lokalu rozrywkowym, skąd powracano do domu nad ranem. I tak samo przedstawiał się u nich każdy następny dzień wojny.

Opisywanie przygód ludzi tego pokroju nie jest celem niniejszego rozdziału.

Znaczna część obcokrajowców przybyłych podczas wojny do Wiednia chciała się uczyć i prowadzić działalność pożyteczną. Wiedeńczycy szli na ogół na rękę obcokrajowcom, umożliwiając im podjęcie studiów, gdzie tylko to było możliwe.

W przypadkach trudnych, podawanie w formularzach narodowości jako "ungeklert" /nie wyjaśnionej/ stwarzało możliwość warunkowego przyjęcia na studia. Zaś wyjaśnienie narodowości często przeciągało się do zakończenia wojny i dawało możliwość wchodzenia na wykłady do wyższej uczelni bocznymi drzwiami.

Z tej możliwości korzystało wiele osób za pośrednictwem Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Kultury i Nauki, działającego w środowisku obcokrajowców we Wiedniu.

Tą drogą studenci różnych krajów podejmowali studia na wydziałach medycyny, architektury, handlu zagranicznego a głównie na kierunkach artystycznych, z których słynął Wiedeń.

Często osoby posiadające już swój zawód lekarza, dentysty, architekta, inżyniera zapisywały się dodatkowo na studia muzyczne czy inne kierunki artystyczne.

W roku 1942 do Wiednia zjechały nowe kadry studentów z różnych stron Europy. Zaroiło się również od kandydatów na studia w Wyższej Szkole Muzycznej. Egzaminy wstępne odbywały się w olbrzymiej sali. Na stołach leżały arkusze i księgi, do których kilkudziesięciu profesorów wpisywało oceny i punkty.

W Wyższej Szkole Muzycznej profesorowie Feist i Boskovsky to przystępni i życzliwi ludzie. Prof. Willy Boskovsky był wybitnym solistą. Koncertował z orkiestrami symfonicznymi Wiednia. Obecnie jest dyrygentem orkiestry "Wiener Philharmoniker". W ostatnich latach widzimy go na ekranach telewizyjnych w programie Noworocznym, transmitowanym bezpośrednio przez TV z Wiednia.

Prof. Feist nie robił tajemnicy z tego, że po ukończeniu studiów na wyższej uczelni raz tylko wystąpił jako solista publicznie z koncertem w Pradze z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Nie wypadł tam jak należy z powodu nie dającej się u niego przezwyciężyć tremy, jak sam o tym mówił. To też już więcej nie wystąpił przed publicznością i osiadł jako profesor - pedagog w Wyższej Szkole Muzycznej we Wiedniu. Radził aby dla wyzbycia się tremy występować publicznie od najmłodszych lat.

Prof. Feist przysłużył się wielce Ośrodkowi Kultury CHOPINEUM we Wiedniu, pośrednicząc i umożliwiając organizowanie koncertów sobotnich na terenie Wyższej Szkoły Muzycznej.

Program egzaminów na Wyższej Szkole Muzycznej nie przewidywał utworów Fryderyka Chopina. Także podczas koncertów w salach państwowych utwory Chopina nie były wykonywane, przeto wyrazy uznania i szacunek należą się tym profesorom uczelni wiedeńskich, którzy bezpośrednio pracowali z Ośrodkiem Kultury CHOPINEUM i uczyli uczniów muzyki Fryderyka Chopina. Do grona ich należał również profesor P o l e v s k y. Był z pochodzenia Rosjaninem a wykładał w Konservatorium für Musik und Dramatische Kunst in Wien, Mühlgasse 30.

W pomieszczeniach tego Konserwatorium odbywały się także spotkania z muzyką Chopina, ilustrowaną słowem.

Przedstawiając w niniejszym rozdziale niektóre sylwetki ludzi z Wiednia, wypada kilka słów powiedzieć o Robercie Kremmerze. Pseudonimu tego używał w pracy twórczej i w działalności CHOPINEUM. Pisał kilkunastotomowe dzieło pamiętnikarskie pod tytułem "Fehler der Grossen" z myślą o wydaniu po wojnie pod własnym nazwiskiem.

Autor tego obszernego dzieła pracował swego czasu w bibliotekach państwowych we Wiedniu i w Rzymie. Miał więc możliwość gromadzenia materiałów z życia wielkich ludzi, materiałów dotąd nie publikowanych. Wydaniem jego długoletniej pracy było zainteresowane Wydawnictwo wiedeńskie.

Robert Kremmer przyjaźnił się z poważnymi osobistościami ze świata nauki i kultury. Także z Franciszkiem Leharem, który na jego prośbę przejrzał i skorygował młodzieżową komedię muzyczną p.t. "ŚLĄSKA NIEDZIELA". W wersji przetłumaczonej na język niemiecki przez

Roberta Kremmera nosiła nazwę "SONNTAG IN SCHLESIEN". Pod tym też tytułem została wykonana we Wiedniu.

Wymieniona komedia muzyczna "ŚLĄSKA NIEDZIELA" została napisana przez ucznia szkoły średniej już przed wojną w 1937 r. Władze szkolne, pragnąc wykorzystać ją szerzej podczas organizowanych przedstawień w szkołach - przesłały ją do Wydawnictwa Muzycznego w Poznaniu, które na krótko przed wojną rozpoczęło jej druk.

Treść komedii muzycznej:

- student, który pisze wiersze chce zostać poetą. Zaleca się do córki górnika Krysi Godulanki, lecz bezskutecznie. Ona nie chce za męża poety ani urzędnika tylko górnika.

Do zabawnych i udanych zdaniem Franciszka Lehara należały także dorobione sceny do komedii muzycznej, dotyka-

jące tematu "terapii dźwiękosłownej" od strony humorystycznej, z pierwotnymi piosenkami czołowymi p.t. "Bist du nicht mehr klein" i "Mädchen aus Schlesien".

Franciszek Lehar był zapraszany na spotkania z muzyką Chopina. Lubiał tę muzykę wplataną do Terapii Dźwiękosłownej, prezentowanej przez CHOPINEUM. Na kartach pamiątkowych CHOPINEUM widnieje także jego osobisty podpis.

Za jego przychylny stosunek do działalności CHOPINEUM - Ognisko Słowa i Muzyki Chopina w Katowicach stanęło po wojnie w obronie Operetki na Śląsku, powołując się na Lehara i na Wiedeń w artykule umieszczonym w 1947 r. na łamach ówczesnej "GAZETY ROBOTNICZEJ" wychodzącej w Katowicach. Był to okres kiedy niektóre koła sprzeciwiały się utworzeniu oporetki na Śląsku.

Od 1944 roku CHOPINEUM zaczęło realizować sugestie Franciszka Lehara,

zmierzające do utworzenia Estrady Rozrywkowej a przy niej "Sekcji Piosenki Romantycznej".

Nawiązano wprawdzie kontakty z młodymi utalentowanymi ludźmi, zamieszkałymi w tym czasie w Wiedniu, którzy wyrazili chęć pisania tekstów do tego rodzaju pieśni.

Niektórzy napisali już takie słowa, dając w ten sposób obiecujące próbki dla takowej Sekcji Piosenki Romantycznej. Wśród nich był młody wówczas Tadeusz Turczyński - po wojnie lekarz medycyny we Wrocławiu, pracownik naukowy przy tamt. Akademii Medycznej w grupie Hirschfeld, Krzysztoporski.

Nazwisko Dr Turczyńskiego jest dzisiaj znane także z publikacji naukowych w pismach krajowych i fachowych zagranicznych. Tadeusz Turczyński przedstawił się we Wiedniu jako dalszy krewny znanego

chopinisty Józefa Turczyńskiego, pod którego redakcją obok Ignacego Paderewskiego i L. Bronarskiego wydane zostały Dzieła Wszystkie Fryderyka Chopina.

Słowa napisane latem 1944 r. we Wiedniu przez Tadeusza Turczyńskiego i innych młodych twórców znajdują się w Archiwum CHOPINEUM. Jednakże do utworzenia Estrady Rozrywkowej we Wiedniu nie doszło, wychodząc z założenia, że dopóki na frontach przelewa się krew - należy pozostać wyłącznie przy twórczości jaką prezentuje Terapia Dźwiękosłowna.

Autorzy tekstów i muzyki zastrzegli sobie w umowie, że ich twórczość może być wykorzystana tylko podczas działalności we Wiedniu.

Ośrodek Kultury CHOPINEUM oprócz zachęcania do tworzenia nowych pozycji słowno-muzycznych i zabezpieczania wiedeńskiej twórczości młodzieżowej /setki

TOWARZYSTWO IM. F. CHOPINA WARSZAWA BIBLIOTEKA
NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

pozycji muzycznych i tysiące słownych/ organizował spotkania dyskusyjne i naukowe na temat "Terapii Dźwiękosłownej". Korzystały też z pomocy materialnej i informacyjnej osoby, które się z taką prośbą zwróciły na Schottenfeldgasse. Jednym z nich był Henryk Klimek. Po wojnie pułkownik wojsk lotniczych w Warszawie i ukończonych na Akademii Medycznej w Łodzi dwóch fakultetach: medycyny i stomatologii. Jest pracownikiem naukowym.

Spotykało się we Wiedniu wielu innych ciekawych ludzi, entuzjastów muzyki Chopina - dzisiaj wybitnych naukowców, którzy odnotowani zostali z różnych względów w CHOPINEUM.

Byli też i tacy, których do Wiednia przywiodły ambicje artystyczne nie zawsze idące w parze z wybitnymi zdolnościami. Jedni powrócili po wojnie do swoich stron rodzinnych inni wyjechali do Francji, Anglii, Argentyny, Ameryki i mało o nich dzisiaj wiemy.

Być może oni chcieliby usłyszeć echa z działalności wiedeńskiej. W tym celu m.in. pisana jest niniejsza relacja o Wiedniu i inne.

Przypominam sobie - kontaktowali się we Wiedniu z działaczami CHOPINEUM Rajmund Paluch pochodzący z Czeladzi i człowiek o nazwisku Bontor lub Bątor, z okolic Dąbrowy Górniczej.

O tym pierwszym wiadomo, że mieszka w Ameryce i prowadzi tam własną firmę muzyczną. Udziela się społecznie, upowszechniając muzykę kraju Chopina.

Zaginął natomiast wszelki ślad po Bontorze. Z jego osobistych wypowiedzi w Wiedniu wynikało, że do roku 1943 prowadził w Dąbrowie Górniczej lub w okolicy własny zakład stolarski. Sprzedał go w celu zrealizowania we Wiedniu swoich zamiarów artystycznych.

Chciał zostać śpiewakiem. Był zafascynowany błyskawiczną karierą Jana Kiepury. Widział u siebie podobne możliwości głosowe. W CHOPINEUM młody Bontor nie został odnotowany jako wykonawca ze względu na chrypkę, na którą ustawicznie się skarżył.

Autor niniejszej relacji byłby wdzięczny za skontaktowanie się, względnie za wiadomość o losach człowieka, który chciał poprzez możliwości we Wiedniu pójść w ślady "chłopca z Sosnowca" - będąc sam z pochodzenia z Dąbrowy Górniczej.

II

BARWY

TWÓRCZOŚCI WIEDEŃSKIEJ

W roku 1942 - koncerty sobotnie we Wiedniu ilustrowano słowem wiążącym na temat życia i twórczości Fryderyka Chopina.

Malując epokę romantyzmu, wnoszono elementy rymowania i poetyzowania do utworów pisanych prozą. W ten sposób powstało we Wiedniu wiele obrazków słownych o barwie i cieple epoki ballad

i romansów, w której żył Chopin. Gromadzone były w zbiorze p.n. "Chopin w Wiedniu".

Z biegiem czasu treści zaczęto dostosowywać do potrzeb chwili.

Narody oraz różne organizacje kierowały w tym czasie liczne apele do sumień ludzkich w związku z okrucieństwami wojny.

Apele takie kierowane były m.in. przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie, Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Kultury i Nauki we Wiedniu a także za pośrednictwem ilustracji słowmej, której zbiór p.t. "ALBERT SCHWEITZER W CHOPINEUM" zawiera 450 pozycji.

Kilkaset tego rodzaju utworów mieści również zbiór zatytułowany "BEETHOVEN W SALONIE WIELKIEJ MUZYKI".

Zatem w świetle ówczesnych faktów

oceniamy treści zawarte w ilustracji słownej, towarzyszącej wielkiej muzyce we Wiedniu w latach 1942 - 1945. Treści te wypływają też z zasad preferowanych w związku z wojną a wyrażanych w pierwszej części Albumów Wiedeńskich p.t. "Biblia naszych dni".

Tę pewnego rodzaju"filozofię życia" odnoszącą się do czasów współczesnych akceptowali wychodźcy z różnych krajów, zamieszkujący podczas wojny we Wiedniu.

Ilustracja słowna posiadała określone zadania: miała w trudnych latach wojny - kiedy nie istniała możliwość publicznego wykonywania muzyki Chopina - przybliżyć twórczość tego kompozytora, uczyć przywiązania do stron rodzinnych ukazując dawne obyczaje, wierzenia i nastrojowość epoki, w której żył wielki Chopin. Głównie zaś piętnować miała szerzące się zbrodnie i zło. Miała też oddziaływać leczniczo

w połączeniu z muzyką jako "Terapia Dźwiękosłowna".

Życie Alberta SCHWEITZERA oparte na niesieniu pomocy drugiemu, stawiane było za wzór godny naśladowania. Nawiązywano do jego filozofii w tej części gdzie mowa, że "etyka moralnie winna oddziaływać na wszystkie instytucje" dla odwrócenia świata od zła.

Autor niniejszej relacji napisał we Wiedniu także szereg pozycji muzycznych do słów innych autorów. Były to przeważnie pieśni o miastach ziemi rodzinnej, hymny oraz pieśni przeznaczone dla masowego wykonania w środowiskach kultu religijnego. Tworzone były na zamówienie społeczne według gustów ówczesnych odbiorców.

Utwory te odegrały pozytywną rolę w działalności CHOPINEUM i można

o nich dzisiaj mówić jako o dokumentach z kart historii wiedeńskiej tamtych dni.

Jednym z takich dokumentów jest pieśń portugalska o Fatimie, która obiegła Francję, Włochy, Niemcy, Portugalię i inne kraje. Śpiewana jest do dnia dzisiejszego w różnych wersjach językowych, w miejscach kultu religijnego. Słowa napisali różni autorzy. Od roku 1946 wykonywana jest także w Polsce. Wydana została drukiem w pozycji książkowej. Polskie słowa napisał Benedykt K. Również dwa inne wiedeńskie utwory muzyczne /pieśń o mieście i hymn/ wydane zostały drukiem w 1947 r. Nowe słowa do tych utworów napisali po wojnie polscy literaci zawodowi.

Na przestrzeni działalności CHOPINEUM napisano tomy utworów dla przeplatania muzyki podczas koncertów sobotnich we Wiedniu. Mała ich część - około 400 pozycji - wchodziła w skład 11 Albumów Wiedeńskich, które ukazywały się co kwartał w latach 1942 - 1945.

III

OPOWIESCI O CHOPINIE

(Albbum dla dzieci)

Wychowanie przez muzykę i słowo jest kulturą rozwijającą horyzonty duchowe dziecka i uczula go na sprawy piękne.

Zamiłowanie do muzyki i słowa jej towarzyszące -winno się wszczepiać dziecku od wczesnego dzieciństwa.

W systemach edukacyjnych daje się wyraźnie zauważyć wpajanie wiadomości często zbędnych dla ogólnego kształtowania charakteru i postawy dziecka.

Słowo o Chopinie i innych kompozytorach oraz wielkich indywidualnościach opar-te na wydarzeniach historycznych, to też przybliżenie ich młodzieży jest sprawą wskazaną.

"Opowieści o Chopinie" to obrazki malowane barwami Mazowsza i kolorytem tęsknoty .

WALC DES-DUR NR 1

Hrabina Potocka ot tak dla zabawy rozpisała konkurs na walc minutowy.

Warunki szczególne:
- harmonia
- kontrapunkt i utwór nie może trwać dłużej niż sześćdziesiąt sekund.

CHOPIN zakład wygrał.

Wirował tak tonem jakby świat cały się kręcił i wszystkie salony.

PARYSKA NIEDZIELA

Na sztalugach zaczęte portrety.
Chopin przy czarnym Pleyelu.
- Nokturny
- pieśni
- mazurki.

Czy słowik pomylił drzewa
i zbłądził w paryskie zaułki ?

SZEPTY PUBLICZNOŚCI

- To całkiem inna muzyka.

- Koncert godny mistrza.

Z wirtuozowskim polotem szybuje palcami.

Skąd jest właściwie ten Chopin ?

- Podobno z Warszawy.

VALSE GRANDE

Tańczyły na trawie krople
rosy porannej.
Chopin pozbierał perły.
Komu ten naszyjnik srebrny ?
Zrodzony we śnie WALC
rozwichrzył włosy George Sand.

ORKIESTRY DOMOWE

U Marii Teresy - Kaiserin szesnaścioro dzieci.

Filharmonia domowa składała się z członków rodziny.

A dzisiaj ?

Choćbyś miał dość skrzypiec i fletów - nie stworzysz domowego kwartetu.

ETIUDA WIELKA

Czy to warkocz komety po niebie
sunie w tempie Allegro con brio ?

Sypią się dźwięki jak złote
monety w Etiudzie Wielkiej a-moll.

Część z nich pozbierał gdy
wysiadł z karety Feliks
Mendelssohn - Bartholdy.

MAŁY GENIUSZ

Będzie z niego pianista
bo ma palce do koziołków
no i ucho doskonałe.

– Aby tylko nie zmarnował
talentu.

Jeśli wierzyć w to co
ludzie powiadają - nuty sobie
sam układa i improwizować umie.

Znaczy: - w jakiś temat
wkomponuje własne wizje
i okrasi pasażami.

Bez przygotowania.

ETIUDA KONCERTOWA NR 2

Czernią się takty drobnych
nut.
Wirtuozowski poemat -
chopinowski smutek.

- Skąd Liszt wziął ten temat.
- Usłyszał go we śnie...
Może ptak go śpiewał ?

MENUET PADEREWSKIEGO

Godność premiera i teka ministra onieśmiela trochę grać utwór a vista.

- Ogrom spraw...

- Trudno utrzymać dwie na równi.

Studiował w Berlinie potem we Wiedniu. Drugi po Chopinie.

Nie opera ani koncert dały mu sławę lecz mały MENUET śpiewny.

Doskonały.

Z M I E R Z C H E M

O struny fortepianu
uderzają młotki. Nutom
koncert się marzy.

Romansują przy migocących
światełkach lichtarzy.

Rozgościła się
niewidzialna pani.

Cichość...

SMUTKI CHOPINA

Czy to w głos płaczą
sieroty przy fortepianie
otwartym ?

Nic tylko smutek
w Preludium czwartym e-moll.

Akordy utkane z boleści
splotły się z ciszą. Grają
jakby dąb szeleścił nad drogą
cmentarną.

SAMOTNY PASAŻ

Pędzi pasaż do brzegów
Sekwany. Taktów mazurka
się trzyma.

Przystaje zakłopotany -
rodziny tu nie ma.

Intymna rozmowa z nutami.

Głucha cisza formułą ulotną
niepojętą.

Wplątana w życie ze snami
SAMOTNOŚĆ..

ŚPIEW TAKTÓW OBUDZI MAZOWSZE

Choć mazurkowym taktom
z dniem każdym przybywa
starości - archiwa ni wojny
nie zamkną im ust.
W CHOPINEUM dźwięczą
coraz głośniej.
Wyrastają jak dorodne
snopy. Spójrz co za poezja:
- akcenty
- synkopy
- nutowa finezja.

POEZJA ŁĄK I PÓL

Akordy kołyszą strumyki
a dyrygują wierzby przydrożne
w takt najprawdziwszej romantyki.

Kto się nie zetknął
z zapachem jałowca i gniazdem
skowronka,- nie widział malwy
pod oknem - ten nie zrozumie
piękna mazurków.

ROZRYWANY NA WSZYSTKIE STRONY

- Między książętami
- między ministrami
ambasador wielkiej sprawy.

Właśnie wraca od
Rothschildów.

Do dobrego tonu
należy gościć Chopina
w domach najprzedniejszych
Paryża.

W ZAKOLACH RZEKI

Gdzie Utrata skręca w prawo jest największy szum fali.

Ta spieniona przestrzeń wody może także być muzyką. Mistrz ją naniósł na klawisze nim się zamieniła w dal.

Ocierają się o brzegi bezkresne wzruszenia. A to wszystko - Chopina ma Imię. To miejsce poeci opisują cudnie. Pluskający sen.

ŻELAZOWA WOLA

Biorąc pod uwagę piękno okolicy - muzy krajowe po wielkiej naradzie wyznaczyły to miejsce na SANKTUARIUM NARODOWE.

Sześćdziesiąt kilometrów od stolicy klawiszowe malowidła zdobią dworek.

Tu zabłysnął talent swojski rodzimy.

LEW PARYŻA

Na muzycznym niebie nowa gwiazda lot zaczęła.

Tem MENUET się podoba.

Nie pamięta Paryż by ktoś dłużej bisował.

Paderewski - wielki pan.

Pięknie gra. On z kraju Chopina, gdzie technika z kantyleną w herb wrysowały fortepian.

EXERCISSY

Wspomnieniami z lat
dzieciństwa przyozdabiał
swoje nuty

W exercissach nie ma
przerw. Przeplatają je
obrazki malowane słowami.

Jakby łańcuch złoty
pękł i sypały się na ziemię
barwne perły.

SPÓŹNIONE LISTY

Pozdrowienia Ci przesyłamy.
Smutno nam teraz bez Ciebie.
Przyjeżdżaj - czekamy.

Napisz dużo mazurków dla dzieci. Uważaj przy wstawaniu gdy gładka podłoga - czy miękko masz pod głową ?

Twoja matka

Listonosz przyszedł za późno - Fryderyk już nie żył. Nie przeczytał listów. Odszedł cicho.

Zamienił się w muzykę.

Odtąd słyszy ją cały świat.

ZAMGLONE SZYBY

- Widać rozsypane na wodzie liście.

- Pani Sand i Solange wciąż nie ma.

Czyżby zabłądziły wśród palm ?

Długie czekanie, niepokoje zrodziły utwór nowy:

PRELUDIUM DESZCZOWE

ETIUDA TRIOLOWA

Kiedy szare niebo kosił
sierp księżyca powiało szelestem
od nut triolowych. Snopom na
ściemiskach zagrała muzyka.

Podkręciły wąsy zachwycone
kłosy na polnych zagonach.

Można słuchać teraz choćby
do północy jak dźwięczą takty
pszenicznego ziarna.

W DŻDŻYSTYM PEJZAŻU JESIENNYM

W starym dworku w Żelazowej
wielkie święto.
- Jarzą się świece
- do firanek wstążki wpięto.

Fortepian uroczyste rozdaje
preludia.

Struny szepczą: Fryderyku
zostań jeszcze - przecież masz
parasol...

Twoja chmurka idzie sobie
bokiem nieba. Nie odchodź -
żal nam gdy Cię nie ma.

ETIUDA LISTOPADOWA

Świece przy fortepianie
wiatr zdmuchmął. Od złych
przeczuć drgnęły myśli.

Powstanie Listopadowe.

Jak teraz grać i pisać
pieśni ?

Pojadę do Paryża
dyliżansem.

Trzeba nam działać
na tyłach. Nie zawsze
z karabinem w ręku...

URODZON W ŻELAZOWEJ WOLI

- Mersi CHOPIN, pardon
- czy nie zagrałby pan u nas ?

Wyrywano sobie z rąk bożyszcze salonów.

- Od tygodnia nicem nie pisał dla ludzi ani dla Boga.
- Zajętym od rana do wieczora.

Zmarł w październiku w Paryżu. W jakim dniu - wiadomo.

Czy urodził się w lutym albo w marcu ?

Daty pomylono.

EPOKA MIŁOŚCIĄ NIESIONA

Wiara w ducha ludzkiego,
nie zniszczonej przyrody
rytmiczność - miłość wielka
i jeszcze większa dobroć.

Za to ukłon Chopinowi
i poetom. Ukłon dla
romantycznej epoki.

NUTY TAMTYCH DNI

- Słońce
- lasy
- dyliżans

Wszystkim dobrze się żyło.
A sumienie tak czyste jak półnuty
w mazurkach.

Jeszcze nie było wtedy
wyścigów zbrojeń.

DROGI TWÓRCÓW

Przez salony wielkich domów Paderewski za Chopinem szedł po sławę.

Sztukę mistrzów podziwiała zagranica.

Twórcy oper narodowych trzymali się brzegów wisły.

- Strój ludowy
- śpiew górali.

SKĄPANE DESZCZEM DRZEWA

Znów po szybach płyną deszcze
takie tęskne jak preludia, takie
drobne jak te wiersze.

A na dworze stoją drzewa
rozebrane z żółtych liści.

Drogi głaszcze nut ulewa.

IMPRESJE WIEDEŃSKIE

Idąc szlakiem braterstwa
i przyjaźni malujemy naszą wolę
- żelazową.

Kolorowe płatki malw wiatr
podrzuca ze słowami pod mazurki
i sonaty.

Na wiedeńskiej giełdzie nut
licytują się muzycy. Są panami
równych bogactw miłośnicy brzmień
durowych i mollowych - milionerzy.

Jest i CHOPIN w czarnym fraku.

Patrzy jeden na drugiego
gdy zamiesza złotem strun.

JESIENNY LIŚĆ

Jesienny spadający liść
chce rozszeleścić kartki nut tam
gdzie wpisane są ballady.

Jesienny liść chce z tobą
iść.

Zakochanym w swoich myślach,
rozmarzonym w środku dnia, tym co
tęsknią o powrotach - ściele żółte
ścieżki w snach.

Jesienny spadający liść.

KRYTYCY MUZYCZNI

Taka sama z was korzyść
jak z wróbli.

Do śpiewania za leniwi
a ćwierkacie kiedy głodni.

Moje nuty romantyczne
pachnące pszenicą -
palcówkami nazywacie.

Ile one warte ocenią
potomni co przyjdą za wami.

PRZY POŁOWIE ŻYCIORYSU

Palcom umiał rozkazywać
ale zdrowie nieposłuszne.
Doszedł tylko do połowy
swego życia.

Ile jeszcze pięknych
sonat mógłby stworzyć -
jeszcze koncert nie jeden
- gdyby jak Haydn żył
lat siedemdziesiąt siedem.

BLISKO KSIĘŻYCA

Nad wiszącym ogrodem gwiezdny
dyliżans przyhamował.
Na takiej wysokości podróż
jest przeżyciem.

Dobijając do Paryża pojazd
minął Pragę, Wiedeń.
Choć wysiadł pianista -
wóz Chopina wciąż kołuje
razem z walcem numer jeden.

WYZNANIE

Daję wam wszystko - moje
dni i noce. To co najdroższe
- serce.

Więcej już nie mam.

A gdy do mego kraju wrócę
nie będę tam prorokiem lecz
wiem - rodzinnych stron
nie porzucę.

NASZ MANIFEST

Kiedy wróg w zagrodach
się czaił - nasze pióra
EPOPEJĘ narodu pisały.

Chronić kulturę
i tradycje przodków od
dawna rzecz święta.

Teraz modna się staje
filozofia słowa.
Naucz się odróżniać
prawdę od kłamstwa - oto jest
nasz MANIFEST.
Wiedz - to co błyszczy
nie zawsze jest złotem.
Podpisali: Mickiewicz, Norwid
Słowacki, Chopin.

SPIS TREŚCI:

	str.
I. Impresje z pobytu we Wiedniu	1
II. Barwy twórczości wiedeńskiej	18
III. Opowieści o Chopinie	23

Utwory:

1. Walc Des-dur Nr. 1.	25
2. Paryska niedziela	26
3. Szepty publiczności	27
4. Valse Grande	28
5. Orkiestry domowe	29
6. Etiuda Wielka	30
7. Mały geniusz	31
8. Etiuda Koncertowa Nr. 2.	32
9. Menuet Paderewskiego	33
10. ZMIERZCHEM	34
11. Smutki Chopina	35
12. Samotny pasaż	36
13. Śpiew taktów obudzi Mazowsze	37
14. Poezja łąk i pól	38
15. Rozrywamy na wszystkie strony	39

16. W zakolach rzeki 40
17. Żelazowa Wola 41
18. Lew Paryża 42
19. EXERCISSY 43
20. Spóźnione listy 44
21. Zamglone szyby 45
22. Etiuda triolowa 46
23. W dżdżystym pejzażu jesiennym 47
24. Etiuda Listopadowa 48
25. Urodzon w Żelazowej Woli 49
26. Epoka miłością niesiona 50
27. Nuty tamtych dni 51
28. Drogi twórców 52
29. Skąpane deszczem drzewa 53
30. Impresje wiedeńskie 54
31. Jesienny liść 55
32. Krytycy muzyczni 56
33. Przy połowie życiorysu 57
34. Blisko księżyca 58
35. WYZNANIE CHOPINA 59
36. Nasz MANIFEST 60

WYDAWNICTWO IM. F. CHOPINA WARSZAWA BIBLIOTEKA
NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

16. W sanktach rzeki 40
17. Zelazowa Wola 41
18. Lew Tarzyka 42
19. EXPEDITSKY 43
20. Spędzamo lisky 44
21. Zamglone oczy 45
22. Ktuda krolowa 46
23. W dzdzystym pejzazu jeziorazym 47
24. Ktuda Listopadowa 48
25. Urodzaje v Zelazowej Woli 49
26. Bpola wiodefy miastowa 50
27. Nuty Sentymentalne 51
28. Drogi tudzodu 52
29. Skupane deszczem drzewa 53
30. Impresje wiedeńskie 54
31. Jesienny lisd 55
32. Krzyżyk muzyczny 56
33. Przy polowie dyzelowym 57
34. Bliskie katedra 58
35. WYZNANIE CHOPINA 59
36. Nasz MANIFEST 60

BIBLIOTEKA TIFC
E/1c/104
7804

Akc. 99/86

Czesław LEDURP

WIEDEŃSKIE ECHA

1942 - 19

III

